



LITURGIA SŁOWA

PIERWSZE CZYTANIE

Syr 15, 15-20

Czytanie z Mądrości Syracha

Jeżeli zechcesz, zachowasz przykazania, a dochowanie wierności zależy od Jego upodobania. Położył przed tobą ogień i wodę, po co zechcesz, wyciągniesz rękę. Przed ludźmi życie i śmierć, co ci się podoba, to będzie ci dane. Ponieważ wielka jest mądrość Pana, ma ogromną władzę i widzi wszystko. Oczy Jego patrzą na tych, co się Go boją – On sam poznaje każdy czyn człowieka. Nikomu On nie przykazał być bezbożnym i nikomu nie zezwolił grzeszyć.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 119 (118), 1-2. 4-5. 17-18. 33-34

(R.: por. 1)

Błogosławieni słuchający Pana.

Błogosławieni, których droga nieskalana, * którzy postępują zgodnie z Prawem Pańskim. Błogosławieni, którzy zachowują Jego napomnienia * i szukają Go całym sercem.

Ty po to dałeś swoje przykazania, * aby przestrzegano ich pilnie. Oby niezawodnie zmierzały moje drogi * ku przestrzeganiu Twych ustaw.

Czyń dobrze swemu słudze, Panie, * aby żył i przestrzegał słów Twoich. Otwórz moje oczy, * abym podziwiał Twoje Prawo.

Naucz mnie, Panie, drogi Twoich ustaw, * bym ich przestrzegał do końca. Ucz mnie, bym przestrzegał Twego Prawa * i zachowywał je całym sercem.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 2, 6-10

Czytanie z Pierwszego Listu Świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:

Głosimy mądrość między doskonałymi, ale nie mądrość tego świata ani władców tego świata, zresztą przemijających. Lecz głosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowali by Pana chwały; lecz właśnie nauczymy, jak zostało napisane: «Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują».

Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha. Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego.

Oto słowo Boże.

AKLAMACJA

Por. Mt 11, 25

Wystawiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że tajemnice królestwa objawiłeś prostaczkom.

EWANGELIA

Mt 5, 17-37

Słowa Ewangelii według Świętego Mateusza

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem, powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni.

Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim. Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.

Słyszeliście, że powiedziano przodkom: „Nie zabijaj”; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. A kto by rzekł swemu bratu „Raka”, podlega Wysockiej Radzie. A kto by mu rzekł „Bezbożniku”, podlega karze piekła ognistego.

Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam sobie przypomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj. Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie wydał sędziemu, a sędzia dozorczy, i aby nie wtrącono cię do więzienia. Zaprawdę, powiadam ci: Nie wyjdiesz stamtąd, dopóki nie zwrócisz ostatniego grosza.

Słyszeliście, że powiedziano: „Nie cudzołóż”. A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa. Jeśli więc prawe twoje oko jest ci powodem do grzechu, wyrup je i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało być wrzucone do piekła. I jeśli prawa twoja ręka jest ci powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało iść do piekła.

Powiedziano też: „Jeśli ktoś chce oddalić swoją żonę, niech jej da list rozwodowy”. A Ja wam powiadam: Każdy, kto oddała swoją żonę – poza wypadkiem nierządu – naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę,

dopuszcza się cudzołóstwa.

Słyszeliście również, że powiedziano przodkom: „Nie będziesz fałszywie przysięgał, lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi”. A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie – ani na niebo, bo jest tronem Boga; ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla. Ani na swoją głowę nie przysięgaj, bo nawet jednego włosa nie możesz uczynić białym albo czarnym. Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi».

Oto słowo Pańskie.

W Klimatach:

Windą do nieba?	2
Wiara jak światło	2
Krzyż na Powsinku upamiętniający Powstańców Styczniowych	3
Nie da się wygrać bez dobrej obrony.	4

KOMENTARZ

Autor książki Mądrości Syracha zaczyna: „Jeżeli chcesz, zachowasz przykazania”, kontynuuje „po co chcesz, wyciągniesz rękę” i dodaje „co ci się spodoba, to będzie ci dane”.

Gdybyśmy tylko na tym pozostali mogli – byśmy wyciągnąć wnioski, że Bogu obojętne jest jak postępujemy, co wybieramy, w czym mamy upodobanie. Jednym słowem wzywa nas do „Róbta co chceta”, by posłużyć się swego czasu znanym zawołaniem.

Wówczas wolność człowieka, dar dany nam od Boga, byłaby wyniesiona na piedestał i została oderwana od prawdy i miłości, a tego Bóg nie chce. Dlatego mamy dalej: „Nikomu On nie przykazał być bezbożnym i nikomu nie zezwolił grzeszyć”. A Jezus w Ewangelii nie znosi Prawa Bożego, ale je wypełnia i wzywa nas do tego.

„Błogosławieni, którzy postępują zgodnie z Prawem Pańskim” mówi psalmista. Bądźmy, więc błogosławieni!

ks. Tomasz Lis

WINDĄ DO NIEBA?

– Czy w szpitalu mogą pracować Anioły? – zastanawiała się Zuzia, której prawie nikt nie odwiedzał, choć leżała tutaj już trzy tygodnie. W ogóle było tu ładnie i schludnie, siostry pielęgniarki chodziły ubrane na niebiesko i niektóre były uśmiechnięte i serdeczne. Jednak Zuzia czekała na kogoś, kto by jej opowiedział o niebie, bo czuła, że ona może tam trafić szybciej niż inne dzieci.

Przez szpitalne okna tego zwykłego nieba nie było widać, a na pytania Zuzi o to niebo z Panem Bogiem i aniołami nikt nie chciał jej odpowiedzieć, jakby pójście do nieba miało być czymś strasznym.

I wtedy pojawił się nagle na oddziale młody wolontariusz o dziwnym imieniu Luka. Też był ubrany na niebiesko, z jasną czupryną i słonecznym uśmiechem. Postawił na szafce Zuzi białego aniołka i zapytał, czy i co mógłby jej poznać. Zuzia powiedziała, że „Najdalszą po-

dróż”, czyli opowieść o życiu i umieraniu pewnej dziewczynki. Luka siadał więc przy jej łóżku i czytał.

Ale jakoś tak dziwnie, bo wcale nie patrzył w książkę, tylko ku niebu przez otwarte okno, głaszcząc co chwilę Zuzię po włosach. Niby czytał, ale tak jakby śpiewał coś tęsknego. Zuzia lubiła zasypiać przy tym, bo miała wtedy cudne sny i nie bolała jej tak głowa, w której był jakiś złośliwy guz. Pielęgniarki też słuchały czytania Luki i chyba im się bardzo podobał, bo uśmiechały się do nich obojga wszystkie.

Dziś Luka powiedział Zuzi, że musi odejść, ale pewnie niedługo się spotkają. – Ale gdzie? Tu czy w niebie? – spytała Zuzia. Luka tylko się uśmiechnął, zamknął książkę i przytulił Zuzię. Potem wstał i ruszył ku windzie, a Zuzia ruszyła za nim, by mu pomachać. Kiedy drzwi się odsunęły, w windzie było tak jasno, jakby po Lukę wyszło małe słońce. A on obejrzał się

i powiedział, wchodząc do windy: – Do widzenia więc u... Pana Boga w niebie! Zuzia chciała wskoczyć tam za nim, ale drzwi windy się już zamykały. Zuzia nacisnęła przycisk i drzwi otwarły się, ale w środku nie było już nikogo, tylko leżało tam maleńkie błękitno-białe piórko...

– No tak, w szpitalu bywają jednak anioły... I to takie prosto z nieba! – powiedziała pogodnie Zuzia do siostry pielęgniarki, która przybiegła za nią zaniepokojona. Siostra nie wiedziała, co powiedzieć, bo do dzisiaj wcale nie wierzyła w aniołów. A tu nagle...

br. Tadeusz Ruciński FSC

Artykuł ukazał się w dwumiesięczniku „Któż jak Bóg” (5/2016) oraz 28.01.2026 r. na portalu kjb24.pl

WIARA JAK ŚWIATŁO

„Wyobraźmy sobie człowieka, który podróżuje w ciemną noc, bez żadnej pochodni, po drodze spadzistej i pełnej urwisk. Rozumiemy, że jego położenie jest wprost tragiczne. Ujrzy jakiś cień i myśli, że to rzeczywistość, i drży ze strachu tam, gdzie nie ma nic strasznego, gdzie indziej natomiast, sądząc, że stawia nogę na bezpiecznym gruncie, idzie śmiało naprzód i spada w przepaść. Oto smutny obraz wielu chrześcijan, którzy niby mają wiarę, ale żyją tak, jakby jej wcale nie mieli. Ich wiara jest podobna do przygasłej świecy, która daje jedynie blade i znikome światło. Nic więc dziwnego, że często upadają i wielkie jest ich zaślepienie; że zło nazywają dobrem i cieszą się, kiedy raczej płakać by powinni. Kto zaś z wiary żyje, ten każdą rzecz na tyle ceni, na ile ona zasługuje i każdą widzi taką, jaką jest w istocie, bo ją widzi w świetle Bożym i jakby oczyma samego Boga” („Wiara w życiu i nauczaniu błogosławionego Ks. Bronisława Markiewicza”, Michalineum 2009, s. 54). Tymi słowami ks. Markiewicz wykazywał znaczenie życia z wiary w jednym ze swoich przemówień wieczornych.

Słyszałam niedawno świadectwo człowieka, który wiele lat zmagał się ze swoimi grzechami, wewnętrznymi słabościami i depresją. Wychowany w religijnym domu, a nawet zaangażowany w ewangelizację, nie potrafił poradzić sobie ze swoimi zniewoleniami i permanentnym stanem przygnębienia. Szukał sposobów wyjścia z tego stanu przez post, różne terapie i modlitwy o uwolnienie. Pewnego dnia, zniechęcony, z poczuciem jakby był martwy, usłyszał wewnątrz, że Pan zaprasza go, aby powstał i żył pełnią życia. Zapytał wtedy: – Ale jak? Usłyszał w odpowiedzi – Przez wiarę! Od tego momentu zaczęła się jego

droga do wewnętrznej wolności i życia w mocy Zmartwychwstałego. Nie oznaczało to, że nagle wszystko w jego życiu się zmieniło. Zmieniło się za to jego podejście do wiary. Próbował najpierw zrozumieć, czym jest wiara i co znaczy żyć przez wiarę.

Niewiara bogacza i wiara jawnogrzesznicy

W Ewangeliach wielokrotnie widzimy, jak Jezus mówił: „Twoja wiara cię ocaliła (uzdrowiła)”. Taką wiarę Jezus dostrzegł u kobiety cierpiącej od 12 lat na krwotok, niewidomego Bartymeusza, jawnogrzesznicy czy trędowatego Samarytanina. Jezus wychwalał również wiarę Syrofenicjanki, która błagała o uwolnienie od złego ducha jej córki, oraz setnika, proszącego o uzdrowienie sługi. Można powiedzieć, że to od wiary tych ludzi było uzależnione zdrowie i wolność ich samych oraz ich bliskich.

Z drugiej strony czytamy w Ewangeliach o bogatym młodzieńcu (Mt 19,16-22; Mk 10,15-21), który przyszedł do Jezusa z pytaniem, co ma czynić, aby osiągnąć życie wieczne. Jezus wskazał mu, aby zachowywał przykazania: „Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę”. Młodzieniec stwierdził, że przestrzega tego wszystkiego od młodości. Jezus pokazał mu więc drogę większej doskonałości: „Sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; potem przyjdź i chodź za Mną”. Młodzieniec odszedł zasmucony, gdyż nie był na tyle wolny, aby zrezygnować z bogactw, które posiadał.

Na podstawie relacji ewangelicznej można z całą pewnością powiedzieć, że młodzieniec prowadził dobre, pobożne i zgodne z przykazaniami życie. Był gorliwym wyznawcą religii,

wypełniającym przykazania. Jednak wewnętrznie był przywiązany do bogactw, które posiadał. Dopiero spotkanie i rozmowa z Jezusem ujawniły jego brak wolności. I choć spełniał „standardy” wymagane do osiągnięcia nieba („zachowuj przykazania”), to trudno mówić o wierze w jego przypadku.

Przez lata, podobnie jak ten młodzieniec, próbowałam nieustannie „osiągnąć życie wieczne”. Droga przykazań jest niewątpliwie jedyną pewną drogą do nieba. Ale Bóg pragnie dla nas, abyśmy już teraz żyli pełnią życia, jakie jest w Jezusie. On jest Drogą, Prawdą i Życiem. Młodzieniec był wpatrzony w wieczność, a Jezus chciał, aby on żył pełnią wolności już na ziemi. Smutek młodzieńca potwierdził, że jego serce było związane. Nie uwierzył on słowu Jezusa. Nie pozwolił wierze, aby go ocaliła i uwolniła. Nie oparł swojego dalszego życia na słowie, które wypowiedział Jezus: „rozdaj ubogim, potem przyjdź i chodź za Mną”. Nie ma sensu w tym miejscu spekulować, kim mógłby być ten pobożny i zapewne wykształcony młodzieniec w pierwotnym Kościele, gdyby odpowiedział na zaproszenie Jezusa. Zdałam sobie sprawę, że należę do grupy chyba większości „wierzących”, którzy patrząc w kierunku wieczności, nie żyją przez wiarę już teraz, nie wsluchują się w Jezusa i nie opierają się każdego dnia na Jego słowie.

Przelew od Pana Boga

Ksiądz Markiewicz podkreślał moc takiej żywej wiary: „Tylko żywa wiara zbawia ludzi i czyni ich szczęśliwymi. Mówi bowiem Pismo Święte: «Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży (to jest żywą wiarą), są Synami Bożymi» (Rz 8,14.) to znaczy tylko ci będą szczęśliwymi w tym i w przyszłym życiu” (Wiara..., s. 56).

Wiara prowadzi do uzdrowienia i pełnej wolności. Często, mówiąc o wierze, mamy w istocie na myśli... nadzieję. Oczekując, że coś dobrego stanie się w naszym życiu, tak naprawdę mamy nadzieję. Nadzieja dotyczy przyszłości. Wiara dotyczy teraźniejszości. Jezus w nieprawdopodobny sposób opisał, czym jest wiara: „Kto powie tej górze: Podnieś się i rzuć się w morze, a nie wątpi w duszy, lecz wierzy, że spełni się to, co mówi, tak mu się stanie. Dlatego powiadam wam: Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie”.

W tekście greckim ostatnie słowo ἐλάβετε należałoby raczej przetłumaczyć w czasie przeszłym jako „otrzymaliście”. To samo słowo użyte przez św. Pawła w Liście do Rzymian 8,15 zostało przetłumaczone w czasie przeszłym („Nie otrzymaliście ducha niewoli”). Sens słów Jezusa jest więc taki: gdy prosisz, wierz, że już

otrzymałeś, a stanie się to. Kiedy wierzę, przyjmuję, że to, w co wierzę, już się dokonało. Mogę co prawda tego jeszcze nie widzieć naturalnymi oczami, ale „oczami wiary” widzę, że to się stało. To tak, jakby ktoś wykonał przelew na nasze konto. Pieniądże zostały przelane i choć (jak to się często zdarza) nie zostały jeszcze zaksięgowane na koncie, mamy pewność, że je otrzymaliśmy.

Jezus, na prośbę ojca, który przyprowadził chorego syna: „Jeśli możesz co, zlituj się nad nami i pomóż nam” odpowiada: „Jeśli możesz? [lub: Jeśli Ty możesz!] Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy”. Ojciec przyjął słowa Jezusa o wierze i wyznał: „Wierzę, zaradz memu niedowiarstwu!” (Mk 9,22-24).

Wiara to nie tylko „przenoszenie gór”, czynienie cudów i uzdrowień. Wiara to życie w świadomości, że to, co Bóg wypowiada w swoim

Słowie, dokonuje się w naszym życiu. Wiara Marii w słowo anioła sprawiła, że Słowo stało się ciałem.

Człowiek, którego świadectwo przytoczyłam na początku, uwierzył, że został uwolniony od swoich zniewoleń. Przyjął, że jest wolny i wyznawał tę wolność oraz zwycięstwo Zmartwychwstałego nad słabościami, które go wiązały, choć nie widział jeszcze skutków. Po kilku tygodniach zaczął dostrzegać małe zmiany, aż w końcu przez codzienną wiarę stało się to, w co uwierzył wcześniej. Dziś świadczy innym o mocy wiary w codziennym życiu. „Niech mi się stanie według Słowa Twego, Panie. Amen [Tak jest]”.

Joanna Krzywonos

Artykuł ukazał się w dwumiesięczniku „Któż jak Bóg” (6/2015) oraz 12.02.2026 r. na portalu kjb24.pl

KRZYŻ NA POWSINKU UPAMIĘTNIAJĄCY POWSTAŃCÓW STYCZNIOWYCH



Krzyż ten stoi na Powsinku przy skrzyżowaniu dzisiejszych ulic Zygmunta Vogla i Koralowej w miejscu, gdzie 15 grudnia 1864 r. zostali powieszani przez moskali Powstańcy Styczniowi Józef i Wincenty bracia Biernaccy i Kazimierz Olesiński.

Działania zbrojne podczas Powstania Styczniowego, rozpoczęte 22 stycznia 1863 r. objęły dużą część ziem polskich. Toczyły się one zarówno pod Połęgą na Żmudzi, jak i w Sosnowcu na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Tak było i w okolicach Wilanowa, którego mieszkańcy mieli także swoich powstańczych bohaterów. Uczcili ich w dziesiątą rocznicę uzyskania Niepodległości – 11 listopada 1918 r. W tym dniu na pograniczu Powsinka i Wilanowa, przy skrzyżowaniu dzisiejszych ulic Vogla i Koralowej, pod krzyżem postawionym w 1864 r., odbyła się uroczystość patriotyczna, która zgromadziła wielu okolicznych mieszkańców. W tym miejscu 15 grudnia 1864 r. rosyjski zaborca wykonał wyrok śmierci przez powieszenie, na trzech polskich patriotach, służących w żandarmerii powstańczej, wykonywających wyroki polskich sądów powstańczych. Po odmówieniu modlitw przez wilanowskiego proboszcza księdza Bolesława Kietlińskiego oraz przybyłych wiernych i złożeniu kwiatów, procesyjnie udano się na wilanowski cmentarz, gdzie odbyła się druga część uroczystości.

Do Wilanowa, na miejsce egzekucji, skazańców - Powstańców Styczniowych Józefa i Wincentego braci Biernackich oraz Kazimierza Olesińskiego, z cytadeli warszawskiej, doprowadziła sotnia żołdaków z 39 Pułku Kozaków Dońskich. Zaiste, niebezpieczni dla zaborcy musieli być ci polscy patrioci, których musiało konwojować 100 Rosjan. Jeszcze w cytadeli wypowiedali się, zachowała się przepustka wystawiona dla księdza spowiednika.

Powstańcy ci musieli dobrze się zapisać w pamięci mieszkańców Wilanowa, skoro to właśnie im tę tablicę nasi przodkowie ufundowali. A trzeba pamiętać, że od zakończenia I wojny światowej minęło dopiero dziesięć lat i ludzi zasłużonych, godnych upamiętnienia nie brakowało.

Cóż takiego zrobili ci powstańcy, że zaborca rosyjski skazał ich na śmierć.

W tym miejscu przytaczam fragmenty artykułu znalezionego przeze mnie w gazecie „Czas” wydawanej w Krakowie z dnia 18 grudnia 1864 r. nr 216.

Czytając ten tekst trzeba pamiętać, że żandarmi ci wykonywali wyroki polskich sądów powstańczych (polowych), działających z ramienia Rządu Narodowego, skazujących na śmierć zdrajców sprawy polskiej.

„W dniu 15 grudnia 1864 r. zostali straceni w Wilanowie Wincenty i Józef bracia Biernaccy i Kazimierz Olesiński (...) Wyroki na nich wykonano jak następuje: Dwaj bracia, szlachta Biernaccy, Wincenty mieszkawiec Warszawy, a drugi (Józef) miasta Nura guberni płockiej i włościanin ze wsi Słomczyn, Kazimierz Olesiński, według odbytego nad nimi sądu polowego wojennego i własnego zeznania, okazali się winnymi tego, że w roku przeszłym, w czasie zbrojnego powstania, wszyscy znajdowali się w różnych bandach buntowniczych, a po ich zniesieniu, weszli w skład tak zwanych żandarmów wieszających i popełnili następujące zbro-

dnie: a) Biernaccy zabili we wsi Wilanowie, szeregowca z warszawskiej komendy żandarmów, Pokosa, b) powiesili włościanina we wsi Łuba, powiat warszawski, Bednarczyka, c) mieli udział wraz z innymi złoczyńcami w napadzie w celu grabieży na kolonię Salomea i wieś Skolimów. (...)

Olesiński zaś: a) miał udział wraz z Biernackimi w powieszeniu włościanina Bednarczyka i zabójstwie starozakonnego Flanckmana, b) robił zamach na życie kolonisty z gminy Wilanów, Altmana, c) chciał utopić kobietę, która wszelako zdołała się oddalić. (...)

Za te przestępstwa sąd polowy wojenny na zasadzie art. 83, 96, 175, 631, 632 IX kodeksu wojennego-karnego, a także art. 20 283 tomu XV zbioru praw karnych i podłóg okólnikowego rozporządzeniao naczelników wojennych z dnia 24 maja 1863 r. skazał podsądnych Wincentego i Józefa Biernackich i Kazimierza Olesińskiego po pozbawieniu wszelkich praw stanu, na karę śmierci przez powieszenie. Kara ta została wykonana 15 grudnia (1864 r.) o godzinie 10.00 w czwartek z rana, we wsi Wilanowie, ponieważ we wsi tej i jej okolicach spełnione były wszystkie wymienione przestępstwa”.

Dodatkowo, urzędnicy carscy nałożyli na hrabiów Potockich karę pieniężną w wysokości 15 000 rubli, ponieważ większość czynów opisanych powyżej, dokonanych przez powstańców miało miejsce na terenach Majątku Wilanowskiego.

Pierwotnie na miejscu egzekucji okoliczni mieszkańcy postawili duży, dębowy krzyż, który z czasem spróchniał i został zastąpiony obecnym.

Krzysztof Kanabus

Tekst pochodzi z książki "Wilanowskie miejsca pamięci" wydanej przez Centrum Kultury Wilanów w 2019 r.

VI Niedziela Zwykła - 15 lutego 2026 r.

- GODNE UWAGI -

1. Nieszpory zostaną odprawione dziś o godz. 17.00. Po nieszporach modlić się będziemy za zmarłych polecanych w wypominkach rocznych.
2. W czwartek, 19 lutego o godz. 18.00. zostanie odprawiona Msza św. w intencji Bractwa Adoracyjnego. Wszystkich członków Bractwa oraz osoby zainteresowane zapraszamy do wspólnej modlitwy.
3. Środą Popielcową, w dniu 18 lutego br., Rozpoczynamy okres Wielkiego Postu. Msze św. z obrzędem posypania głów popiołem sprawowane będą o godz. 7.00., 12.00., 17.00. i 18.00. W Środę Popielcową obowiązuje post ścisły i wstrzymanie się od pokarmów mięsnych. W Wielkim Poście zapraszamy do wspólnego rozważania męki Pańskiej. Nabożeństwo Gorzkich Żali odprawiane będzie w każdą niedzielę o godz. 17.00., a Nabożeństwo Drogi Krzyżowej w piątki o godz. 12.30., 16.30. - dla dzieci o godz. 18.30.
4. Koła Żywego Różańca zapraszają na codzienną modlitwę różańcową, w lutym w intencji „O dar mądrości dla rządzących państwami Europy i całego świata”. Modlitwę w kościele prowadzą poszczególne grupy parafialne: w poniedziałek o godz. 16.30., we wtorek, środę i czwartek o godz. 18.30., w piątek o godz. 12.30., w sobotę o godz. 7.30.
5. Zachęcamy do przekazania 1,5% podatku na rzecz fundacji parafialnej „Fundacja Ecclesia Villanovensis” – numer KRS: 0000331641. Na stronie internetowej parafii udostępniłmy program do bezpłatnego rozliczenia podatku. Przypominamy, że nasza Fundacja poza działalnością charytatywną zajmuje się utrzymaniem zabytkowych obiektów znajdujących się na terenie naszej parafii.
6. Przed kościołem prowadzimy zbiórkę ofiar na pomoc Ukrainie.

Nie da się wygrać bez dobrej obrony

Kościół trochę przypomina drużynę piłkarską i każdy wie, że nie da się wygrać meczu samym atakiem, nawet mając najlepszych napastników. Samą obroną też się nie da wygrać, bo zabetonowanie bramki na dłuższą metę nie pomoże.

Od wielu lat mówi się wiele o nowej ewangelizacji, nowych formach i sposobach dotarcia na peryferie. I to bym porównał do piłkarskiej ofensywy. Są tutaj coraz większe sukcesy. Problem polega jednak na tym, że całkiem przespaliśmy obronę, ponieważ wmawiano nam, że Kościół nie może się bronić, nie jest wszak zamkniętą twierdzą. Skutek może być taki, że zyskamy dziesiątki wiernych, a stracimy setki, bo za mało pracujemy w obronie. I jest w tej obronie kilka takich punktów, które są ewidentnie słabe, a które warto by było wzmocnić:

Po pierwsze: „światłość świata”

Kościół ma być światłem narodów, a coraz częściej wygląda to tak, jakby to świat był lumen ecclesiae, a nie Kościół lumen gentium. Świat mówił, że ziemia nie jest w centrum, Kościół też to powiedział, ale trochę nam zeszło. Świat znosił niewolnictwo i wcale tu nie byliśmy pierwsi. Świat mówił, że ewolucja jest ok. My opieraliśmy się kilkadziesiąt lat, żeby powiedzieć: no dobra, da się to pogodzić z wiarą. Świat mówi, że antykoncepcja czy homoseksualizm nie są złe, już wielu mówi: nie ma co się opierać, trzeba iść za światem. To jest bardzo słaby punkt Kościoła i wymaga obrony,

bo jeśli Kościół ma tylko być echem świata spóźnionym o wiele lat, to co światu z tego głosu?

Po drugie: „sól ziemi”

Chrześcijanie mają być solą ziemi, to znaczy mają zmieniać smak tego świata na lepsze. A jeśli wierzący nie są lepsi od niewierzących, to po co być wierzącym? Jeżeli przyjmowanie lekarstw daje tyle co nieprzyjmowanie, to po co je przyjmować? To też słaby punkt Kościoła i wymaga wzmocnienia, bo jeśli wiara nie zaczyna wpływać na życie, nikt takiej wiary nie będzie się trzymał.

Po trzecie: „zbawienie”

Kościół jest wspólnotą, która ma głosić Jezusa, aby każdy, kto uwierzy i przyjmie chrzest, został zbawiony. Jeżeli coraz częściej sami powtarzamy, że wystarczy być dobrym człowiekiem, że przecież Pan Bóg chyba nie będzie taki niedobry, żeby nie wpuścić ludzi do nieba, to tracą sens jakiegokolwiek misje, męczennicy stają się frajerami i nie ma żadnej motywacji, żeby stać się nowym człowiekiem. To bardzo słaby punkt Kościoła i wymaga wzmocnienia tak, by bardziej wierzyć Jezusowi niż teologom, którzy wierzą bardziej ludziom niż Bogu.

Po czwarte: „media”

Kościół jest posłany, aby mówić na dachach, głosić każdemu stworzeniu; aby nie chować pod korcem światła, które ma Ewangelia. A powstaje coraz większe wrażenie, że katolickie media są słabe, nie docierają do ludzi, zagłuszane są przez potężne koncerty, które nie mają żadnych skrupułów, żeby manipulować, grać na emocjach, powtarzać półprawdy i kłamstwa. To bardzo słaby punkt i wymaga wzmocnienia, bo choćbyśmy harowali jak woły, a nie umieli się z tym przebić, to i tak zrobią z nas leniwe kocury.

Tych słabych punktów jest pewno więcej, ale gdybyśmy mieli lepszych chociaż tych czterech obrońców, mecz wyglądałby całkiem inaczej, a i może wynik byłby dużo lepszy. Bo w Kościele nie da się stawiać tylko na ewangelizację, tak jak też nie da się skupić tylko na obronie. Wydaje się jednak, że jest jeszcze wystarczająco dużo owiec, które trzeba ochraniać, a nie tylko szukać nawet niejednej zagubionej.

ks. Wojciech Węgrzyniak

wegrzyniak.com

Artykuł ukazał się w dwumiesięczniku „Któż jak Bóg” (2/2024) oraz na portalu kjb24.pl dnia 29.01.2026 r.

Rzymskokatolicka Parafia św. Anny w Wilanowie

ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa
tel./fax 22 842 18 01
(tel. czynny w godzinach pracy kancelarii)

Kancelaria czynna:

pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00
wt., czw. - godz. 8.00 - 11.00

BNP Paribas Bank Polska SA -
Oddział w Warszawie,
ul. Konstancińska 2, 02-942 Warszawa Nr
rachunku:
87 1600 1374 1846 8491 8000 0001

www.parafiawilanow.pl
e-mail: kancelaria@parafiawilanow.pl
Facebook: @ParafiaWilanowAnna

Redakcja: limonka.video@gmail.com

Wydawca: Fundacja Ecclesia Villanovensis

